

JOANNA GÓRNICKA
Uniwersytet Warszawski

CZESŁAW ZNAMIEROWSKI

I. PISMA. Ksi ki. *Wahreitsbegriff im Pragmatismus.* Warschau 1919; *Realizm w teorii prawa.* Pozna 1925; *Elita i demokracja.* Pozna 1928; *Prolegomena do nauki o pa stwie.* Warszawa 1930; *Podstawowe poj cia prawa.* Warszawa 1930; *Wiadomo ci elementarne o pa stwie.* Warszawa 1934; *Oceny i normy.* Warszawa 1957; *Zasady i kierunki etyki.* Warszawa 1957; *Wina i odpowiedzialno .* Warszawa 1957; *O ma ł e stwie.* Warszawa 1957; *Rozwa ania wst pne do nauki o moralno ci i prawie.* Warszawa 1966; *Szkoła prawa.* Warszawa 1988.

Artykuły i rozprawy. *Socjologiczne badania zjawisk religijnych.* „Tygodnik Polski”, 1914/3; *O przedmiocie i fakcie społecznym.* „Przeł d Filozoficzny” 1916/2; *Iluzjonistyczna teoria religii.* „Przeł d Filozoficzny”, 1915/1; *Psychologistyczna teoria prawa.* „Przeł d Filozoficzny” 1922/1; *Stanowisko teorii poznania w ród nauk filozoficznych.* „Przeł d Warszawski”, 1923/21; *Z nauki o normie post powania.* „Przeł d Filozoficzny” 1927/4; *Bertrand Russell.* „Pami tnik Warszawski” 1929/2; *Z socjologii rozkazu.* „Przeł d Socjologiczny” 1930/1; *Spoleczne stanowienie norm.* „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1930/2; *Zespół osób.* „Przeł d Socjologiczny” 1946/8; *Analiza oceny moralnej.* „My l Współczesna” 1946/4; *Causal nexus.* „Studia Filozoficzne” 1948/2; *Ocena.* „Przeł d Filozoficzny” 1948/2; *„Ja” społeczne.* „Przeł d Socjologiczny” 1948/9; *Rodzaje ocen.* „Kwartalnik Filozoficzny” 1948/2; *Norma aksjologiczna.* „Przeł d Filozoficzny” 1949/3; *Podstawy emocjonalne moralno ci.* „Przeł d Filozoficzny” 1949/4; *Zestrój działa .* „Kwartalnik Filozoficzny” 1950/29; *Naczelna norma moralna i jej pochodne.* „Studia Filozoficzne” 1957/3; *Etyka znów normatywna,* w: *Charisteria. Rozprawy filozoficzne zło one w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi.* Warszawa 1960; *Schemat post powania w grupie wolnej.* „Przeł d Socjologiczny” 1960/1.

Przekłady. G. E. Moore: *Zasady etyki.* Warszawa 1919; W. S. Jevons: *Logika.* Warszawa 1939; D. Hume: *Traktat o naturze ludzkiej.* Warszawa 1962; Th. Hobbes: *Lewiatan.* Warszawa 1954; Tego : *Elementy filozofii.* Warszawa 1956; B. Russell: *Wst p do filozofii matematyki.* Warszawa 1958; F. Bacon: *Eseje.* Warszawa 1959; J. St. Mill: *System logiki.* Warszawa 1962; L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus.* Warszawa 1963; B. A. G. Fuller *Historia filozofii.* Warszawa 1963.

II. DANE BIOGRAFICZNE. Czesław Znamierowski urodził si 8 ma- ja 1888 roku w Warszawie jako syn urz dnika. Po uko czeniu 6 klas szkoły realnej wyjechał do Rosji, gdzie w roku 1905 zło ył egzamin maturalny w Jełatmie, w guberni tambowskiej. W tym samym roku podj ł studia filozoficzne w Lipsku; słucał tam m. in. wykładów Wundta. Po rocznych studiach w Petersburgu w latach 1906-1907 wrócił do Niemiec (Lipsk, Monachium), gdzie studiował dodatkowo matematyk , fizyk i psychologi . Doktorat uzyskał w 1911 roku w Bazylei na podstawie pracy o poj ciu prawdy w pragmatyzmie (*Wahrheitsbegriff im Pragmatismus*). W roku 1912 wrócił do Warszawy, gdzie uczył filozofii i matematyki w warszawskich szkołach rednich. W kilka lat pó niej powstał wa ny artykuł Znamierowskiego *O przedmiocie i fakcie społecznym*. Około roku 1920 Znamierowski wyje d a do Poznania, by na Uniwersytecie Pozna skim podj studia prawnicze. Ich owocem była dysertacja doktorska z dziedziny prawa *Psychologistyczna teoria prawa: autor polemizował w niej z pogl dami L. Petra yckiego. Odt d uczony zwi - zał si na stałe z Poznaniem. W roku 1922 rozpocz ł wykłady na Wydziale Ekonomiczno-Prawnym Uniwersytetu Pozna skiego, gdzie pozostał a do emerytury. W roku 1924 habilitował si na podstawie pracy *Podstawowe poj cia teorii prawa: układ normy i norma prawna*. Dalsz cz tego dzieła opublikował w kilka lat pó niej, jako *Prolegomena do nauki o pa stwie*.*

W latach trzydziestych Znamierowski interesował si tak e socjologi , czemu dał wyraz m. in. prac *Socjologia a psychologia* oraz seri artykułów w prowadzonym przez niego dziale socjologicznym „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Społecznego”. W czasie wojny z trudem unikn ł Znamierowski aresztowania za przestrzeganie młodzie y przed niemieckim barbarzy stwem. Pocz tkowo ukrywał si w Warszawie, potem w pałacu Zamojskich w Kozłówcce koło Lublina. W okresie wojennym powstało *opus magnum* profesora Znamierowskiego, *Oceny i normy*, gdzie zarysował zarówno swój metodologiczn koncepcj etyki jak i teorii uczu moralnych, której *leitmotivem* była idea yczliwo ci powszechnej.

Po wojnie Znamierowski wrócił do Poznania, gdzie na Uniwersytecie Pozna skim obj ł Katedr Teorii Pa stwa i Prawa. Wykładał tak e w Wy - szej Szkole Handlowej w Łodzi i na Uniwersytecie Wrocławskim. Przedmiotem jego wykładów była filozofia praktyczna, socjologia, filozoficzne i etyczne aspekty prawa. W roku 1948 został członkiem Polskiej Akademii Umiej tno ci. Był tak e członkiem kilku towarzystw naukowych, m. in. Mi dzynarodowego Instytutu Filozofii Prawa i Socjologii, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz Pozna skiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W roku 1966 nadano mu tytuł doktora *honoris causa*. Profesor Znamierowski zmarł 26 wrze nia 1967 roku. Był autorem dzieł tak znacznych w filozofii polskiej jak wspomniane ju *Oceny i normy*, *Szkoła prawa*, *Zasa-*

dy etyki czy Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie, nie mówi o ogromnej liczbie mniejszych rozpraw i artykułów naukowych, recenzji czy prac o charakterze publicystycznym. Warto jednak przypomnieć, że Znamierowski był także najwybitniejszym w Polsce tłumaczem dzieł klasyki filozoficznej, głównie z obszaru myśli anglosaskiej. Przetłumaczył na język polski *Lewiatana* i *Elementy filozofii* Hobbesa, *Traktat o naturze ludzkiej* Hume'a, *Zasady etyki* Moore'a, *System logiki* Millera, *Traktatus logico-philosophicus* Wittgensteina, *Historię filozofii* Fullera - nie wspomnimy tylko dzieł największego formatu. Jego zasługi translatorskie dla filozofii polskiej Tadeusz Kotarbiński porównywał do zasług Boya na polu przekładów literatury francuskiej.

III. POGŁĘDY. Poglądy filozoficzne Czesława Znamierowskiego wyrosły z dobrej gleby filozofii polskiej przełomu ostatnich wieków. Cechowała je precyzja myślenia, jasny, choć nieco archaizowany język, analityczna sumienność i wyraźnie postawiony cel badawczy. Obszar jego zainteresowań był szeroki, lecz bynajmniej nie rozproszony. Głównie zajmowały go kwestie etyczne oraz teoria prawa. Nadto interesował się problemami, które z obiema tymi dziedzinami - filozofii moralną i prawem - miały związek: awersję do psychologii, socjologii oraz filozofii polityki.

Znamierowski jest autorem wielu poważnych traktatów filozoficznych skonstruowanych w duchu naukowej rzetelności, z troską o należyte definiowanie pojęć i przejrzystą argumentację. A jednak trudno włożyć go w okrelony nurt filozofii, czy przypisać jego poglądy etyczne jakiejś wyrażonej, klasycznej szkole myślenia. Miał własny język, czuwał o swoistych znaczeniach słów i oryginalny tok wykładu oparty na własnym widzeniu świata i człowieka. Wyraźnie był natomiast styl jego filozofowania: niechęć do erudycyjnego przedstawiania filozoficznych kwestii, widoczna awersja do niemieckich filozofów oraz wielka sympatia dla myśli angielskiej, zwłaszcza dla Dawida Hume'a.

Znamierowskiego czyta się z zaciekawieniem, odkrywając w jego twórczości coraz to nowe obszary, znacznie trudniej natomiast komentować myślenie tego wybitnego filozofa, który był jednocześnie chłodnym badaczem i moralistą, socjologiem wnikliwie obserwującym społeczeństwo i zaangażowanym reformatorem, pozytywistą i arliwym obrońcą fundamentalnych wartości, artystą i uczonem.

Owa dwoistość filozoficznego temperamentu Znamierowskiego wyraźnie rzutowała na jego sposób uprawiania etyki. Mamy w jego twórczości z jednej strony próby metodologicznego uporządkowania kwestii norm i ocen, zarys ich definicji i określenie roli w naszym życiu moralnym, z drugiej zaś wypowiedzi wyraźnie perswazyjne czy zgoła normatywne. (Warto przypomnieć, że ta analityka moralna z wyraźnym domieszką preferencji aksjologicz-

nych cechowała niemal wszystkich polskich etyków: Kotarbińskiego, Tatar-kiewicza, Czełkowskiego, Ossowskiego czy Lazarskiego.)

Podstawową rolę w Znamierowskiego jest zaznaczenie statusu etyki na tle wiedzy o społeczeństwie, prawa i utrwalonej tradycji etycznej. Jego silnie empirystyczne i pozytywistyczne stanowisko nie pozwalało - przynajmniej teoretycznie - na wyodrębnienie etyki jako nauki normatywnej, która za sprawą swojej funkcji preskryptywnej miałaby różnić się od dziedzin opisowych, ustalających związki między faktami. Owo widoczne w strukturze języka oddzielenie teorii wartości (określenie szczególnie irytujące Znamierowskiego) od teorii ocen, czy też zwykłego faktu oceniania, jest jego zdaniem pseudonaukową usurpacją, stwarzającą pozory jakiegoś szczególnego rodzaju moralnych nakazów, wspólnego także pozostałym dziedzinom normatywnym, takim jak logika czy estetyka - obcego natomiast naukom traktującym o wiecie fizycznym. Znamierowski przeczy, jakoby owym rodzajem miałyby być niezawodna intuicja deontologiczna, rodzaj nieomyłnej wskazówki właściwego postępowania. Widoczna niezgodność opinii w podobnych kwestiach moralnych także w tym, i by intuicja dawała nam podstawy moralności bezwarunkowej, niezrelatywizowanej do miejsca i czasu, nie wymagającej żadnej dodatkowej legitymacji.

Skąd więc bierze się psychologiczne do wiadczenie oceniania, przetworzone następnie w kształt ogólnej normy postępowania czy zakazu? Poczucie, i co by powinno - twierdzi Znamierowski - „nie zjawia się w wiadomości erupcyjnie, *ex nihilo*, jako głos nieznanego i niedocieczonego wiata. Powstaje ono z ocen, w których różnicę między działaniem i różnicę tych działań konsekwencje (...). Jeśli za wyjątkiem czasem na pierwszy rzut oka, a poczucie to powstaje *ex nihilo*, to dzieje się tak dlatego, że jednostka nieraz przejmuje już gotowe oceny, już urobione w społeczeństwie, nie postrzegając skąd się ona wzięła” (*Etyka znów normatywna*, s.307). Owo psychologiczne przeżycie ocenianie jest determinowane przez indywidualny status jednostki, jej wiat uwarunkowana i d e . Jest ono także efektem społecznych wpływów i sugestii, choć z reguły nam samym jawi się jako akt spontaniczny i uniwersalnie ważny. Jaka jest jednak racja - pyta filozof - by przeżycia jednostek miały charakter normotwórczy, jeśli tym samym musiałyby odbierać owe cechy przeżyciom tych, którzy są dz inaczniej? Etyka nie może być więc normatywna w sensie tradycyjnym - konkluduje autor: „(...) jej normotwórcze roszczenia są równie bezpodstawne jak rojenia obłąkanego” (*Etyka znów normatywna*, s. 307) Trzeba jej nadać nowy status lepiej legitymujący jej rolę i jej normatywne zadania. By te nowe ramy etyki zarysować - po wiecony jest temu niezwykle istotny w twórczości Znamierowskiego, cytowany już esej z roku 1965 *Etyka znów normatywna* - autor sięga do wzorów nauk stosowanych, także operujących pojęciami

normy i powinno ci. Czytelnik ma co prawda ochotę zaprotestować, by normy hipotetyczne, czy zgoła techniczne wskazówki stanowiły tło tak poważnej sfery naszej *praxis* jak jest etyka, jednak subtelnie i przekonująco wywody Znamierowskiego w jakiej mierze w twój sposób ci te usuwać.

Pozytywistyczna sumiennie domagająca się od uczonego ostrego rozdziału pozycji badacza zjawisk związanych z moralnością i stanowiska doradcy zalecającego pewne zachowania, znalazła w poglądach autora *Ocenę i normę* szczególnie kompromis. Takie od etyki normatywnej możemy bowiem domagać się paranaukowej prawomocności, nie ulegając w ten sposób dowolności moralnego *a priori*. We wspomnianym eseju Znamierowski zarysowuje nowy projekt etyki normatywnej *względnie* i *warunkowo*. Będzie to swoista szkoła konsekwencji: jeżeli z różnych powodów oceniamy rzeczy w pewien sposób, musimy także dokonywać wyborów w zgodzie z naszymi ocenami. Ta relatywizacja norm do sposobów oceniania poszczególnych jednostek ma – zdaniem Znamierowskiego – odebrać etyce tradycyjnej („wyniosłej uzurpatorce”, *Etyka znów normatywna*, s. 310) złudzenia, i moralność ma status aprioryczny i uniwersalny – i jako taka albo nie wymaga uzasadnienia, albo jej uzasadnianie musi poddawać się rygorom stosowanym w naukach szczegółowych. „Etyka normatywna ma zupełnie taką samą rację istnienia jak wszelka inna nauka stosowana. Ciężko na niej tylko dodatkowy obowiązek. Ponieważ jej poprzedniczka, etyka normatywna bezwzględnie wprowadziła tyle zamieszania w myślenie ludzkie, przeto nowa etyka musi zdobywać sobie dobre sławy i zaufanie ludzi rzetelnych, pilnie bacząc, by zawsze jasne i niewątpliwe było, skąd się biorą jej wskazania” (tamże).

Autor szuka nowej legitymacji etyki normatywnej w samym empirycznym fakcie *oceny*, które nastąpi w sposób konsekwentny powinno skłaniać nas do wyboru odpowiednich norm postępowania; nasuwa się jednak pytanie: jak uchronić ową „unaukowną” etykę od przypadkowej subiektywizacji i relatywizmu? Znamierowski, świadomy tego niebezpieczeństwa, skłania się ku zaleceniu, by w kwestiach szczególnie trudnych rolę swoistego eksperta w kwestiach etycznych, czy te rolę doradcy pełnił czasem *teoretyk* ocen, choć pod pewnymi warunkami. Nie wystarczy jego znajomość samej logiki ocen czy wiedza na temat psychologicznego mechanizmu przechodzenia od oceny do wewnętrznego poczucia powinno ci. Ten, kto ma być owym doradcą moralnym, musi posiadać rozległą wiedzę o świecie, „podobnie jak rysownik, który zaprojektował piękny fasad gmachu, musi wiele wiedzieć o budulcu” (tamże, s. 311). Jednak sama wiedza o świecie i precyzyjna wiadomośc analityczna to nie wszystko. Etyk powinien nadto przyjrzeć się szczególnej drodze, która zawsze tkwi u podstaw moralnych wahań i wyborów. To musi jednak przyjąć także postawę emocjonalną, tylko bowiem połączenie tych dwóch punktów widzenia pozwoli mu na właściwe

uprawianie etyki normatywnej. Je li chcemy ocenić wartoć motywu moralnego, musimy na drodze empatii wczuć się w jego istotę, mówić inaczej - musimy ustalić, co sami uczynilibyśmy, kierując się owym motywem. „Zapewne koncepcja poradni moralnych jest zbyt nowa, aby się nie wydawała na pierwszy rzut oka dziwaczna. I może się komu zdawać, że sprawy moralne są zbyt intymne i zbyt subtelne, by z nimi przychodzili ludzie do obcego im i obojętnego człowieka. Lecz skoro przychodzi do adwokata, jasnowidza czy wróżki, to czemu by nie mieli przychodzić do moralisty?” (tamże, s. 20).

Owa idea kompetencji normatywnej - swoistego doradztwa moralnego - pizy jednoczesnej krytyce etyki *bez względnę normatywnej*, to jedno z trudniejszych ogniw rozważań Znamierowskiego. Etyka *względnie* normatywna musi mieć w jakiejś mierze charakter techniczny: ustala konsekwencje przejścia od oceny do normy i wyboru, nakazuje dostosowanie owej normy do warunków i sytuacji, w jakiej znajduje się jednostka i do celu wcześniej przyjętego - ale zarazem przestrzega przed redukcją moralności do strategii. Etyka nie ma być więc zwykłą prakseologią, techniką rozstrzygania konfliktów społecznych czy nawet teorią sztuki. Mimo swego hipotetycznego charakteru powinna troszczyć się o czysto moralnych intencje i ich bezinteresowność. W tym celu właśnie etykowi-doradcy potrzebne są także pewne kwalifikacje empatyczne i emocjonalne zarazem.

Kluczem do tak zawile i nietradycyjnie rozumianej przez Znamierowskiego misji etyki, łączącej elementy aksjologicznego rygoryzmu na wzór kantowski z etologią, czyli z refleksją opisową rejestrującą i systematyzującą rozpowszechnione opinie moralne, jest jego teoria ocen. Poświęcił temu zagadnieniu większość swojej twórczości. (*Rozważania wstępne o moralności i prawie. Oceny i normy, Zagadnienia etyki*). Z niezwykłą, może przesadnie starannością, zagłębiał się w szczegółowe kwestie psychologiczne, Znamierowski wyróżnia wiele typów ocen (ocena kredytowa, wtórna, globalna, porównawcza, egzystencjalna). Owe analizy psychologicznego fenomenu oceniania przeprowadzał przeważnie w oparciu o schemat symbolicznych postaci i sytuacji (Jan, Piotr, Paweł), co czytelnikowi miało ułatwić ewentualne odniesienie owych ocen i sytuacji do własnej osoby. Najistotniejszy jest jednak fakt, iż staranna analiza ocen pozwalała dotrzeć do *przeżyć*, które są ich źródłem. Przeżycia - psychologiczny korelat ocen - stają się w ten sposób centralną kwestią etyki normatywnej. Etyka warunkowo normatywna zyskuje więc nowy aspekt etyki podmiotowej, gdzie kwestie techniczne, takie jak rzetelność wyznaczania normy z oceny czy konsekwencja wyborów w stosunku do obranego kierunku schodzą na dalszy plan, za sprawą najważniejszą stają się wartości i cele do wiadczenia jednostki ludzkiej.

Dwie sprawy zasługują tu na szczególną uwagę: sama fenomenologia przeżyć oraz cele moralne, ku którym owe przeżycia są skierowane. W przeżyciu

psychicznym człowieka Znamierowski wyróżnia kilka szczebli: doznania, wzruszenia, doświadczenia, nastrój, usposobienie. Wszystkie one składają się na określone konstelacje emocjonalne, dzięki którym porządkujemy nasze życie fizyczne i moralne. Doznania i wzruszenia mają charakter doznań jednostkowych. Dopiero jednak doświadczenia i uczucia jako trwałe dyspozycje do określonych wzruszeń organizują naszą praktykę życiową (*Oceny i normy*, s. 273) i są podstawą ocen. Spośród rozmaitych doznań szczególnie wyróżnienie zasługują, jego zdaniem, dwa: doznania do szczęścia i do doskonałości. Doznania do szczęścia jest czymś naturalnym, ponieważ naturalne jest poszukiwanie przyjemności i unikanie przykrości. Ideały utilitarystyczne bliskie są filozofowi, choć, jak pamiętamy, niechcinnie ograniczyłyby do nich obszar etyki normatywnej. Wyświadczyłoby dla Znamierowskiego, jak się zdaje, doznania do doskonałości, ponieważ ono właściwie nie każe nam niekiedy do wiadczenia wysiłku wyrzeczenia, a tym samym otwiera się na świat inny niż my sami.

Jest to główny punkt wykładu aksjologii wybitnego filozofa. Wyjście poza świat własnych pragnień i przyjemności pozwala nam dotrzeć do innych ludzi. Stanie tylko krok do tego, co w nas moralnie najwartościowsze, do uczuć społecznych. Znamierowski trochę zbliżył się do tradycji moralistów angielskich, głównie do Hume'a. Istotnym spoiwem życia społecznego jest umiejętność wczuwania się w przeżycia innych osób. Oddźwięk emocjonalny, jaki wzbudza w nas cudze doświadczenia, jest wstępem do uczucia sympatii i tym samym do uczynności wobec innych. Jeżeli jesteśmy zdolni do przeżywania empatycznych, stać nas zapewne także na uczynności i na ocenianie moralne wywodzącej się z uczynności. Korelatem takich uczuć i ocen będzie *norma uczynności*. Jak widać, etyka Znamierowskiego jest w głównej mierze etyką podmiotu: to w głębinach przeżyć ludzkiej podmiotowości tworzą się właściwe przedmioty oceny moralnej: dobre intencje, szlachetne motywy, uczucia uczynności, miłość i sympatia.

Przedstawione tu stanowisko Znamierowskiego domaga się jednak dwóch uzupełnień. Po pierwsze, uczynność, którą autor stara się odnaleźć w każdym z nas, to nie uczucie wyrażone adresowane do konkretnej osoby, lecz uczucie powszechne, skierowane ku każdej ludzkiej istocie. To postawa maksymalnego uspołecznienia, bezinteresowności, sprzyjająca innym i wymagająca wysiłku woli od każdego z nas: nie *amor*, lecz *caritas*. „Jedyną zasadniczą normą, jak wyznacza uczynność powszechna jest to, że każdy człowiek powinien być uczynnością powszechnie i uczynnością siebie powinien się kierować w każdym swym akcie woli, już to jako pozytywnym impulsem do działania, już to jako impulsem, powściągnięciem innych działań” (*Rozważania wstępne...*, s. 48).

Po drugie, mimo swego powszechnego zasięgu uczynność powszechna nie jest uczuciem abstrakcyjnym, lecz posiadającą wyrażone konotacje.

„Ka dy człowiek winien w granicach swej mo no ci po pierwsze, powstrzymywa si od wszelkiego działania, które przyczynia komu cierpienia; po drugie, winien czynnie zmniejsza sum cierpie innych ludzi; po trzecie, powinien powstrzymywa si od wszelkiego działania, które nie pozwala powstawa cudzym rado ciom; po czwarte wreszcie, winien czynnie zwi ksza sum zadowolenia wszystkich ludzi” (*Rozwa ania wstepne...*, s. 50). Mamy tu wi c tak e wyra ne elementy moralnego utylityzmu, ale bez idei spodziewanej wzajemno ci, a zatem bez tego, co w etyce społecznej utylityzmu niezwykle istotne. Brak w koncepcji Znamierowskiego równie jasno okre lonego projektu społecznego, cho swoje sympatie dla systemu demokratycznego wyraził w obszernym dziele *Szkola prawa*, gdzie tak e starał si rozwija idee sprawiedliwoci, rozumianej po arystotelesowsku, jako cnota społeczna stanowi ca zasadniczy rys dobrze zorganizowanego społecze stwa. „D enie do sprawiedliwoci społecznej, do zrównania przydziałów szcz cia, jest jedynym czynnikiem, który rozmy lnie i planowo prowadzi do twórczych i pozytywnych przeobra e społecznych. (...) yczliwoci społeczna chce zrówna przydział ich szcz cia, usuwaj c krzywd tych, którym dostała si w udziale zbyt mała suma dóbr” (*Rozwa ania wst pne...*, s. 238).

W miar , jak Znamierowski rozwijał swa naczelną ide moralną , ide yczliwoci powszechnej, szukaj c w niej ródła ocen i norm społecznych, coraz bardziej jego etyka nabierała cech moralizatorskich. Opisywał z bezstronno ci badacza psychologiczny fenomen uczu prospołecznych i przedstawiał sytuacje ludzkie, w których owe uczucia rozpowszechniaj si w najrozmaitszych postaciach, cho niekiedy wyrażał w tpieniu, czy rzeczywi cie ka dy z nas jest do nich zdolny. Jednak jego temperament normatywny z widoczny sposób dominował nad sumiennoci metodologa i psychologa. Ubolewał nad „ciasnot wiata”, w którym nie do jest dóbr mog cych usatysfakcjonowa wszystkich, nawoływał wi c, by ludzie byli dla siebie yczliwi i sprawiali sobie nawzajem najwi cej szcz cia - nawet je li poci ga to za sob reglamentacj cennego dobra. Cytowan wcze niej my l z *Rozwa a ...* autor powtarza a niewielkimi zmianami w *Etyce znów normatywnej*: „Nigdy nie nale y kłama , zabija człowieka, zadawa mu cierpienia (...) przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, jest to ju minimalnym postulatem yczliwoci powszechnej, by człowiek nie czynił adnej krzywdy człowiekowi. Po drugie, yczliwoci powszechna uznaje i ocenia, e we wszelkiej sytuacji, niezale nie od widoków na globalny wynik skutków, cierpienie człowieka jest złem, którego nale y unika ; a jednocze nie nie uznaje bynajmniej, e winno człowiekowi przypa wszelkie dobro (...). Innymi słowy: yczliwoci wiata godzi si z ciasnot wiata, nie godzi si natomiast z wszelkim człowieka cierpieniem. Wreszcie po trzecie, yczliwoci powszechna chce odsun od ka dego człowieka niebezpiecze stwa,

które by mu groziły, gdyby zakazy nie tłumili i nie pow ci gały impulsów nieprzyjaznych, jakich pełna jest natura ludzka” (*Etyka znów normatywna*, s. 322).

W duchu warto ciuj cym i optymistycznym - nieledwie o wieceniowym w najlepszym sensie słowa - przedstawiał Znamierowski historii doktryn etycznych (*Zasady i kierunki etyki*). Szukał w nich ładów post pu pewnych idei moralnych - inne kierunki wcale go nie interesowały - i wierzył, e b - dzie on trwał nadal.

Znamierowski przez wiele lat wykładał filozofii na Wydziale Prawa. Zawa yło to w du ym stopniu na wyborze tematów jego rozwa a . Był filozofem moralnym *par excellence*, lecz nie chciał, by słuchacze jego wykładów czuli si znu eni materi zbyt abstrakcyjn i zbyt mało przystaj c do ycia. Dlatego ch tnie wybierał tematy filozoficzne dla prawników istotne, takie jak geneza norm i ocen, mechanizm dokonywania wyborów, zagadnienie winy i kary etc., oraz cenil kazuistyk w etyce i w prawie. Interesowały go te kwestie pogranicza prawa, polityki i socjologii (*Szkoła prawa*). Cho nie wszystkie swe przemy lenia mógł ogłosi drukiem w niesprzyjaj cym politycznie okresie, wsz dzie starał si by wierny tym samym ideałom: idei porz dku my lowego w naukach humanistycznych, idei yczliwo ci powszechnej i idei demokratycznego ładu społecznego.

IV. UCZNIOWIE I KONTYNUATORZY. Znamierowski przez całe swoje ycie zawodowe wykładał w aulach szkolnych i uniwersyteckich. Jednak jako człowiek skromny mało zabiegał o rozgłos i popularno . Studenci prawa - była to jego przewa aj ca publiczno - licznie ucz szczeni na jego wykłady i seminaria, odnajduj c w nich znakomit szkoł logicznego my lenia i j zykowej precyzji. Wielu z nich zach cił do gruntownego studio wania kwestii filozoficznych. Wykształcił kilku doktorów, głównie z dziedziny teorii i filozofii prawa. W tej te dziedzinie jego zasługi wydaj si nieocenione. Jednak oryginalna filozoficzna i etyczna my l Znamierowskiego, nie wspominaj c o ogromnym trudzie translatorskim uczonego - tak e zapewnia mu trwale miejsce w historii filozofii polskiej. Znaczna ilo komentarzy do jego koncepcji i opracowa , napisanych ju po mierci Znamierowskiego, głównie w rodowisku pozna skim, wiadczy o wyra nym oddziaływaniu jego my li na nast pne pokolenia. Z pewno ci jego uczniem i intelektualnym spadkobierc wielu jego idei był doskonały logik, etyk i profesor prawa - Zygmunt Ziemi ski. Zapewne warsztat naukowy Znamierowskiego nie pozostał tak e bez wpływu na pozna sk szkoł filozoficzn ostatnich kilku dziesi cioleci.